

GAZETA



Wielkiego

Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 52. — W Sobotę dnia 2. Marca 1833.

OBWIESZCZENIE.

Podaje się do publicznej wiadomości, że względem feryi sądowych wyższa władza przy zmienieniu dotychczasowych urzędzeń, co następuje postanowiła:

- Ferye w czasie świąt uroczystych Wielkiej Nocy i Zielonych Świątek na trzy dni przed i trzy dni po każdym głównym święcie, zatem na siedm dni się ograniczają, w czasie zaś Bożego Narodzenia od 22. do 31. Grudnia trwać będą.
- Ferye w czasie żniwa na sześć tygodni są ustanowione, od połowy Lipca każdego roku zaczynając.

Do znanych dotąd stronom skutków, jacie z feryi wypływają i ten jeszcze dodać należy, iż prekluzye w tychże feryach zawieszają się, wyjątek zaś od tej reguły w tych tylko przypadkach ma miejsce, w których ferye podług prawa, żadnej zwłoki stanowić nie mogą.

Co się zaś tyczy biegu spraw podczas feryi żniwnych, to przed ich zaczęciem się, szczegółowe obwieszczenie z dokładnem oznaczeniem dnia, w którym się zaczną i skończą, corocznie wydawanem będzie. — Poznań, dnia 20. Lutego 1833.

Królewski Najwyższy Sąd Appellacyjny.
v. Frankenberg.

Wiadomości zagraniczne.

E g i p t.

Z Alexandryi, dnia 3. Lutego.

Dwanaście tysięcy ludzi wojska tureckiego przeszło do Ibrahima Baszy, który kazał ich zaopatrzyć w odzież i żywność, oraz wypłacić im żołd na cały miesiąc, a potem wysłał ich na załogę do Cezarei. Szczątki wojska Sułtana niemogą wstrzymać pochodu Ibrahima Baszy do Bosforu. Nowy okręt wojenny liniowy 140st0 działowy jest przysposobiony do wypły-

nienia; dwa inne okręty 108 działowe spuszczone będą z warsztatu w ciągu bieżącego miesiąca; czwarty okręt tej wielkości jak pierwszy, najdalej do połowy Marca będzie gotowy. Nader spieszną czynność w uzbrojeniach jest godną podziwienia. Połowa floty naszej zawinęła do tutejszego portu, a druga połowa stanęła w porcie Kandyi, gdzie urządziwszy się i zaopatrzwszy we wszelkie potrzeby, skoro tylko nastąpi łagodniejsze powietrze, wyjdzie niezwłocznie pod żagle, celem rozpoczęcia dalszych działań.

W i e s t n i k .

Z Rzymu, dnia 8. Lutego.

(Wyjątek z Gaz. Frankf.) — Regulamin kar-
nawału wydany; opiewa on, jak przewidy-
wano, że maskowanie zabronione; niewolno
nawet ani wąsów fałszywych, ani nosów so-
bie przysadzać, co większa, ani twarzy sobie
różować; zresztą kostiumy i gonitwy konne
niezakazane. Największa więc uciecha kar-
nawału znikła. W Albano, Frascati i in-
nych miastach maski niesą zabronione, tylko
w wiernym i duchem papiesstwa tchnącym
Rzymie niemają być pozwolone. — W tygo-
dniu przeszłym gruchnęła wieść, że Kardy-
nał Fesch, stryj Napoleona, puginatem miał
być pchnięty. Ale cała rzecz blahym tylko
wypadkiem. Kardynał wracał w pojeździe
do domu. Na Piazza Farnese człowiek nie-
znajomy wkokczył na stopień pojazdu, chcąc
drzewi gwałtem odmknąć. Trzej lokaje ze-
skoczyli wprawdzie z swoich tylnych siedzeń,
pouciekali wszelako, a Kardynał podczas tego
rygiel drzwi u karety (które, jak się zdaje, już
tak były przadzone) zamknąwszy, siedział
w niej, jak w warowni; siargret, strachem
zdjęty, ruszał, co tylko konie wydolać mogły,
i pędząc przez ulicę tak blisko przejechał oko-
ło domu narożnego, że człowiek ów na sto-
pniach karety stojący zleciał i nawpół umarły
na ziemię się zwałił. Przyaresztowano go,
nieznaleziono jednak żadnej broni u niego
i pokazało się, że to był robotnik Kardynała,
którego odprawiono, i który wedle zdania
swego niemógł inną znaleźć sposobności
rozmówienia się z Jego Eminencyą i upra-
szania go o służbę. Podobno za tę dziwa-
czną metodę wyjednania sobie posłuchania
pokutować teraz będzie dożywotniem uwię-
zieniem. Gdy Kardynał czwalem pędząc
stanął przed pałacem swoim, lokaje owi już
na Pana swego czekali, a ponieważ rygiel
drzwi zapewne z powodu prynciśnięcia drzą-
cój ręki Kardynała zanadto głęboko się wsu-
nął, trzeba było Jego Eminencyą za pomocą
młotka i obcęgow z warowni jego oswobodzić.
— Papież ma teraz znaczną armią. Ogół jej
wynosi do 20,000; wszakże, gdyby kto chciał
twierdzić, że większa część podobna do lokaj-
ów Kardynała Fesch, być może, że się nie-
myli. — Główne zło państwa, powiada Mer-
kury Szwabski, które większej nabawia
na przyszłość obawy, niż liberalizm, i które-
go odwrócenia dotychczas nadaremnie cze-
kają, zasadza się na interesach skarbowych.
Państwo przed rewolucyą ostatnią istotnie
w kwitującym było stanie, i wyjąwszy mniej-
sze i parcalne zdróżności, dobrze też rzą-
dzone. Dochody przewyższały wydatki, kun-

szta i mistrzowie znajdowali hojne wsparcie,
a jednak zostało się jeszcze dość, aby cier-
piącą ludzkość wspierać. Teraz wszystko się
odmieniło, bo zamiast przewyżki w dochod-
ach wykazuje budżet tegoroczny deficyt
5,750,000 złt., który jest skutkiem utrzymania
wojska, okupacyi austriackiej i pomnożonych
długów państwa. Rząd naturalnie usiłując ile
możności ubytek ów pokryć, chwytą się wszel-
kich środków. Podatki nowo nałożone mają
przynieść dochodu 2,180,000 złt.; zmniej-
szenie wszystkich prawie pensyi oszczędza
1,138,000 zł., reszta zaś tego deficytu musi
być powetowana przez nowe podatki od to-
warów kolonialnych i wina, tudzież przez
wzniesienie czynszu od gruntów na stopę da-
wniejszą, który przez Piusa VIII. o 1,250,000
zł. został niższy. Sam Papież, chcąc się
także przyłożyć do dźwignienia finansów, usta-
pił z dochodów swoich 265,000 zł., oświad-
czając, że zamiast 600,000 zł., których dotąd
utrzymywanie dworu wymagało, aż do le-
pszych czasów na 335,000 zł. chętnie chce
przestawać. Kollegium Kardynałów, kosztu-
jące co rok 260,000 zł., 20,000 zł. w podobnym
zamiarze na korzyść kraju ofiarowało.

Z Florencyi, dnia 16. Lutego.

Dnia 13. m. b. umarł tu, mając prawie wie-
ku lat 80, Xiążę Stanisław Poniatowski, syn
Xięcia Kazimierza Poniatowskiego, brata Kró-
la Stanisława Augusta. Urodził się w War-
szawie d. 21. Listopada r. 1754.

F r a n c y a .

Z Paryża, dnia 19. Lutego.

Posiedzenie Izby Deputowanych dnia wzo-
rniejszego (d. 18). Dalszy ciąg obrad nad bud-
żetem spraw duchownych. Płace Arcybisku-
pów i Biskupów od 870,000 fr. niższe w sku-
tek potrącenia od pensyi Arcybiskupa paryz-
kiego, (wynoszącego 15,000 fr.) na 855,000.
Summy, oznaczające dochody innych xięży,
zostały uchwalone, owszém dodano jeszcze
54,000 fr. na wniosek Pana Lacheze, aby pen-
sye wikaryuszów, dotychczas źle płatnych, po-
większyć. Artykuł dodatkowy, stósownie do
którego żaden duchowny niema pobierać pensyi
jeśli niepełni obowiązków, jednogłośnie został
przyjęty, równie jak i inne, mniej interesują-
ce, paragrafy. Przy obradach nad sumami po-
trzebnymi do naprawiania kościołów pytał się
P. Bizoin, dla czego prawa departamentowego
jeszcze nieprzełożono Izbie Parów. Minister
spraw wewnętrznych wyświeca tę przewłokę
z powodu konieczności dołączenia jeszcze nie-
których poprawek i dodatków, których Izba
Deputowanych żąda, a względem których rząd
niejednego z nią zdania. To się staje powo-
dem do zapalczywej spęczki między Mini-

strem i Panem Garnier Pagés. Prezydent ujął się w konieczności oświadczenia, że uszczupliwe przyczynki tych Panów i wszelkie osobistości wcale nie są parlamentowe. Inne paragrafy budżetu, mianowicie zażądania dla duchowieństwa ewangelickiego i dla starozakonnych, prawie bez wszelkiej dyskusji zostały przyjęte. Ogół od 33,933,000 fr. na 33,918,000 fr. niższy, także uchwalono. — W końcu przyzwala Izba na 8000 fr. ku wsparciu tych osób, co za czasów restauracji z powodu wykreślenia politycznych zostały ukarane.

Panuje tu zupełna cichość w polityce. Xiążę Broglie miewa częste narady względem sprawy belgijskiej, która zdaje się coraz bardziej oddalać od swego celu. Pewny dyplomata podał notę dotyczącą się interesu Luksemburskiego, która Xięcia Broglie niezadowolniła.

Gazette de France pisze, iż Hrabia Montalivet ma znowu otrzymać urząd Ministra spraw wewnętrznych.

Bióra Izby Deputowanych zajęły się wczoraj propozycją Pana Portalis, aby polecono Sądowi, iżby przy zawieraniu małżeństw uznawały ważność takich tylko przyczyn przeszkadzających, które są wymienione w kodeksie cywilnym pod tytułem: Małżeństwo. Trzy bióra przyjęły tę propozycję, która na publicznej sesji będzie przeczytana.

Zjednoczone Stany północnej Ameryki.

Z Waszyngtonu, dnia 9. Stycznia.

Dnia 6. m. b. zamieniła się Izba Reprezentantów na wydział ogólny w celu naradzenia się nad stanem unii. P. Verplanck uczynił wniosek, aby Izba bil dotyczący się zniesienia albo innych odmian celi wchodowych pod rozbiór wzięła. P. M'Kenmann oświadczył, że powszechnie rozumiano, iż to dopiero na przyszły poniedziałek nastąpić miało. Przystąpiono do głosowania względem tej sprawy, a wydział oświadczył się za przyjęciem bilu. Prezydujący, P. Wayne, obwieścił, że 87 głosów było za tem. Następnie miał Pan Verplanck obszerną rozprawę na obronę i zaletę bilu; poczem P. Huntingdon uważał, iż się teraz zdaje być rzeczą niezawodną, że Izba bil taryfy weźmie pod rozwagę; ponieważ jednak wielu członków nie spodziewało się, ażeby obrady w tym przedmiocie już przed poniedziałkiem rozpocząć się miały, nie badali jeszcze dotychczas dokładnie szczegółów onego; wnosi więc, aby wydział aż do dnia wymienionego poczekał. Wniosek większością głosów 90 został przyjęty a Izba odroczyła się.

Rozmaite wiadomości.

Z powodu nowych wyborów do parlamentu w Anglii dawał Lord-Major Londynu ucztę, na której były następujące potrawy: 250 waz zupy żółtawej, każda waza na pięć osób; 66 półmisek kurcząt; 46 dito kapłonów; 53 szynki; 43 ozorów; 50 pasztetów francuzkich; 55 pasztetów z gołębi; 40 jędyków pieczonych; 30 tortów z pomarańcz; 2 ćwierci wołu; 13 kawalków entrecot; 40 półmisek tortów *a la crème*; 100 półmisek potrawek; 50 galarek; 44 półmisek raków morskich i innych ryb; 4 półmisek suszonych śliwek; 60 półmisek kartofli; 40 półmisek tortów migdałowych; 60 półmisek tortów z konfiturami; 40 budenów; 6 półmisek ryb marynowanych. — Drugie danie: 50 pieczonych jędyków; 30 młodych zajęcy; 60 bażantów; 2 prawdziwych kur indyjskich; 24 gęsi; 40 półmisek jarząbków; 30 półd. — Dessert: 100 ananasów po trzy do czterech funtów; 200 talerzy winogron (*chasselas*); 850 kremów z lodami; 75 talerzy rozmaitych jabłek; 60 talerzy gruszek; 60 tortów sabaudzkich z ozdobami; 35 talerzy orzechów; 80 talerzy suszonych owoców; 50 talerzy imbiru; 60 talerzy ciast rozmaitych i 8 talerzy wisien. Wypito przytém 200 butelek sorbetu, nie licząc likworów, piw i win rozmaitych. (Rozm. Lw.)

Naród Mahrattów prowadzi artylerją swoje na wielbłdach. Jeden z najnowszych dostrzegaczy tego szczególnego ludu podaje o tém następujące opisanie: „Artylerzysta siedzący za działem, obracającym się na guzie u siodła, daje ognia z podziwienia godną zręcznością. Biedny wielbłąd, miejsce lawety zastępujący, nie jest bynajmniej podczas strzelania życia bezpieczny (a raptowne wstrząśnienie musi, jak naturalnie, działać szkodliwie na jego zdrowie). Wielbłądy postępują tegim truchtem ze swojemi, naprzód wyciągnionemi szyjami, jak trzoda gęsi dzikich. Na dane hasło zastanawiają się, puszkarz wypala z działu, poczem znowu zwierzęta te postępują różnym truchtem, robiąc na godzinę 15 mil angielskich.

Pewny dziennik angielski zawiera następującą drobnostkę, pod tytułem: „Pierwsza miłość”: Wczoraj handlujący korzeniami Mr. Robert poślubił Pannę Morrik. Para ta kochała się lat 31. Oblubieniec miał tymczasem z pierwszą żoną swoją 18 dzieci. Terazniejszej żony nie widział na oczy przez lat 25. Onegdaj zdybał ją przypadkiem w Chester na ulicy, a wczoraj ożenił się z nią. (Czytając to wątpię niemożna, że pierwsza miłość jest uczuciem w człowieku).

W drukarni kompanii wschodnio-indyjskiej w Kantonie drukują słownik, dyalektu fuh kien, języka chińskiego, a autorowi, bawiącemu w Jawie, posyłane bywają arkusze do rewizyi. Korekturą trudni się słynny Morrison, autor słownego słownika języka chińskiego. Słownik ten przyczyni się wiele do związków z wyspą Formosa, z archipelagiem Lu-tszu i z innymi podobnymi krainami, albowiem kupcy chińscy z Syngapor, do Korei, Japanu i t. d. handel prowadzący, wszyscy prawie są z prowincyi Fuh-kien.

(Dalszy ciąg. — Życie J. Sierawskiego.) — Przybywszy do Pesarro, przedstawił się Generalowi Dąbrowskiemu, który go natychmiast mianował Plackomendantem w Galli, a później Generalnym Adjutantem drugiego legionu polskiego. Tą rangą obdarzony walczył Sierawski pod wodzą Generała Wielhorskiego (?) we wszystkich bitwach, w ciągu r. 1797. nad rzeką Adygą stoczonych. Zamknięty w Mantui, czynny miał udział w pamiętnej obronie miasta tego i pokilkakroć znajdował się w niebezpieczeństwie życia.

W r. 1799. przybył do Paryża, gdzie mu General Kniaziewicz organizacją kompanii grenadierów legionu Dunaju, stojącego w Metz i Strasburgu, powierzył, którego zleczenia nasz bohater z rzadką gorliwością i poświęceniem się dopełnił. W roku 1800. po uformowaniu legionu tego odznaczył się on przez podziwienią godną waleczność w wielu utarczkach forpocztów pod Kehl i Offenbach; potem walczył w dywizyonie Generała Delaborde w 6 bitwach, a pod Filipsburgiem pędził mozolne noce w przykopcach pierwszej linii. W bitwie wiekopomnej pod Hohenlinden dał on dowody rzadkiego męstwa i został w nagrodę za to przez Generała Moreau posunięty na stopień Szefa batalionu. Pod rozkazami tego wielkiego męża, przeprowadził się nasz Sierawski pod Laufem przez Zalec, zabrał forpocztu przy szaniec przedmostowym rozstawione, zdobył w głównej kwaterze Xięcia Ferdynanda dwie chorągwie, a ponieważ go przez spalenie mostu od wzmocnienia wszelkiego odcięto, wyruszył wprost ku Salzburgowi, kiedy tymczasem General Rochambeau z drugiej strony na to miasto uderzał. Śmiały ten obrot najświetniejszym skutkiem został uwieńczony. Jeszcze przed przybyciem armii Sierawski załogę zabrał w niewolę i zdobył przy tej sposobności 12 dział.

W r. 1801., gdy legion Dunaju otrzymał rozkaz zajęcia Toskanii, Szef batalionu Siera-

wski został mianowany Komendantem miasta Liworno, gdzie sprawiedliwości i zasługom jego General Murat szacunkowo oddał świadectwo. Sąd postano go z swoim pułkiem na wyspę Elbę, gdzie pod wodzą Generała Vatrin lewem skrzydłem linii, oblegającej Porto-Ferrajo komenderował. Gdy flota z Warren wylądowanie swoje pod zasłoną 66. brygady uskuteczniła, otoczył Sierawski w nocy wyprawie korpus angielski i zabrał 33 oficerów i 400 prostych w niewolę. W kilka dni potem poraził on cały legion Condé, blokujący warownią Porte-Longone. „Cześć wam, waleczni Polacy, zawołał General Vatrin, witając Sierawskiego, wracającego z pola sławy; wam jedynie zawdzięczamy pomyślność dnia tego; na was spływa honor tej wyprawy.“

W ciągu lat następnych żaden znamienity czyn wojenny nieuświetnia zasławy Sierawskiego. Stał on w załodze na przemiany w Liworno, Marsylii i Paryżu; wysłany potem za zleceniem rządu do Polski, przebywał, wróciwszy stamtąd, w Monachium i Norymberdze, gdzie się nowy legion Nadwiślański pod rozkazami Generała Wołodkiewicza formował. Przy rozpoczęciu wojny r. 1806. przybył on z 1. i 2gim pułkiem piechoty polskiej, stanowiącej część armii Napoleońskiej, do Poznania.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Przedaż nasion.

Podług tegorocznego szczegółowego doniesienia mojego o nasionach, do tutejszej gazety środowej z dnia 20. i poniedziałkowej z dnia 25. Lutego r. b. przyłączonego, poleca wymienione w témże

nasiona ogrodowe, warzywne, paszyste, trawiaste i kwiatowe, łaskawym względem szanownej Publiczności

Handel nasion w Wrocławiu
Fryderyka Gustawa Pohl,
ulica Schmiedebrücke Nr. 12.

Nadasyłkę świeżych słodkich włoskich apelyn po 3 sgr., a bardzo duże po 4 sgr., smyrnńskie daktyle, pomorskie półgęski i elbląskie minogi w tej chwili otrzymał

J. Verderber,
w domu P. Korzeniewskiego Nr. 291.

Sera Limburgskiego i tabaki Sante (tabaki zdrowia) dostać znnowu można u

S. G. Haacke,
przy Wrocławskiej ulicy Nr. 261.